

Maciej Zembaty, Za pi

Za pięknem wędrowałem niejedną tracąc rzecz
Cierpliwość i rodzinę, nie podpisany wiersz
Myślałem, że sowita nagroda czeka mnie
Że piękno wnet odpowie na rozpaczliwy zew
Ćwiczyłem się w świętości na biednych łożąc wciąż
Lecz wieści o mych cnotach nie poruszyły go
Zmieniłem styl na srebrny, przywdziałem czarny strój
Tam gdzie się poddawałem, dziś pierwszy ruszam w bój
Napadłem na kasyno, syciłem żądze swe
I sam decydowałem co dobre, a co złe
Dziś słuch mnie niejeden, z porażek uczę się
Znam wartość przebaczenia i własnych zasług cień
Lecz piękna nie dotknąłem, zbyt ciężką rękę mam
Nie słuch mnie ta gwiazda, tę nagość ledwie znam
Za pięknem wędrowałem niejedną tracąc rzecz
Cierpliwość i rodzinę, nie podpisany wiersz